

było przytrzymanie pękniętego trawieńca w otworze rany operacyjnej i niedopuszczenie do zanieczyszczenia otrzewnej. Treść pokarmowa wypływała samoczynnie. Po ujęciu ok. 3—4 litrów płynu udało się zamknąć ranę trawieńca przez założenie 2 piętrowszów. Ściana trawieńca w okolicy pęknięcia wykazywała cechy ograniczonego zapalenia otrzewnej: zgrubienie, zaczerwienienie, nalot włóknika grubości 2 mm. Odprowadzenie opróżnionego z gazów trawieńca na dno jamy brzusznej nie przedstawiało już żadnych trudności. Ranę powłok zaszyto według ogólnie przyjętych reguł. Dootrzewnowo stosowałem przez 3 kolejne dni po 1 g streptomycyny i 1.200.000 j. penicyliny. Zrost rany przebiegał bez powikłań.

Okres pooperacyjny charakteryzował się stopniowym powrotem przewodu pokarmowego do prawidłowych czynności. Po 6 godzinach od chwili zakończenia operacji krowa oddała po raz pierwszy od 5 dni kał, który był rzadki, brunatno-czarny i cuchnawy. Nasilona defekacja trwała przez cały następny dzień. W 12 godzin po zabiegu opadły boki, wystąpił wyraźny apetyt. Krowa jadła siano, śrutę a nawet słomę siodła. Pojawiły się ruchy żwacza, jednak krowa była jeszcze nieco zgarbiona. Po 2 i pół dniach wróciło przeżuwanie, apetyt był już bardzo dobry, krowa zaczęła dawać mleko. Temperatura i tętno wróciły do normy po 3 dniach. Kał stał się gęstszy. Piątego dnia po zabiegu wydałem krowę właścicielowi z zaleceniem ograniczonego żywienia. Po 10 dniach zdjąłem szwy skórne i pozwoliłem na karmienie bez ograniczeń. Stan pacjentki był bardzo dobry. Zabieg wykonałem przy pomocy technika wet i niefachowego pomocnika. Koszt leczenia wyniósł 850 zł.

Piśmiennictwo

1. Cakala S.: Przemieszczenia trawieńca u bydła na stronę lewą. Med. Wet. 11, 646 (1961).
 2. Grzebieta S.: Prawostronne przemieszczenie trawieńca u bydła. Med. Wet. 5, 271 (1965).
 3. Szaliński A.: Przypadek przemieszczenia trawieńca u krowy na stronę lewą. Med. Wet. 11, 658 (1962).
- Adres autora: Karol Zmudzki, poczta Krzykosy, pow. Kwidziń, PZLZ Wandowo.

ZENON RUDZKI
PZW w Rawiczu

DOKOŃCZENIE PORODU CESARSKIM CIĘCIEM U MACIORY PRZY SKRĘCIE JEDNEGO ROGU MACICY

W godzinach nocnych zostałem powiadomiony przez jednego z kolegów, że u maciory ob. Sz. podejrzewa skręt jednego rogu macicy i nie może ukończyć porodu. Prosi o przyjazd i zrobienie cesarskiego cięcia. Na miejscu byłem po 6 godzinach. W wywiadzie dowiedziałem się, że u maciory początek porodu zaczął się przed 10 godzinami (około godz. 12,00) bardzo silnymi parciem i bólami. Do wieczora urodziło się jedno prosię. Wieczorem właściciel widząc pogarszający się stan zwierzęcia wezwał lekarza wet., który wydobyl jeszcze 3 prosięta. Przez stosowanie różnych zabiegów nie udało mu się dostać następnych płodów, chociaż wyczuwał przez powłoki brzuszne większą ich liczbę. Nasunęło mu to przypuszczenie, że urodzone prosięta pochodzą z jednego rogu a prosięta z rogu drugiego uległy zatrzymaniu z powodu jego skrętu. Z tej przyczyny odstąpił od dalszego przeprowadzania porodu radząc właścicielowi, by zdecydował się na przeprowadzenie cesarskiego cięcia u maciory. Stan kliniczny zwierzęcia przed operacją: temp. 41,2°, oddechy nieregularne, krótkie w ilości 50/min. Brak parć. Silne osłabienie. Maciora leży nie wykazując chęci

wstania nawet przy zadawaniu bólu. Wargi sromowe i pochwa silnie obrzękła, koloru siniego. Waga maciory ok. 150 kg.

Natychmiast przystąpiłem do operacji. Maciorę ułożyłem na lewym boku na stole kuchennym. Narkoza głęboka przy pomocy Eunarconu w ilości 0,3 ml/kg. wagi. Ciecie długości 20 cm przeprowadzałem w prawej słaźbinie. Po wprowadzeniu ręki do jamy brzusznej znalazłem lewy róg macicy, grubości ręki w stawie nadgarstkowym, z jednym płodem w samym rogu. O przesunięciu płodu do szyjki macicy nie mogło być mowy ze względu na silny obrzęk ścian rogu. Po przeprowadzeniu cięcia nad płodem i jego usunięciu macicę zeszyłem szwem ciągłym i szwem Lamberta. Prawy róg macicy koloru ciemno-niebieskiego, bardzo silnie nacieczony, ściany rogu bardzo kruche, nawet przy niezbyt silnym uchwycie palce wchodziły w błonę mięśniową rogu, kreska silnie nacieczona. Przy rozwidleniu rogów prawy róg skrecony w prawo. Całość tworzyła płaskie koło podobne do sera szwajcarskiego o wadze 2—3 kg. Wewnątrz wyczuwało się trzy płody. Po nacięciu macicy nad środkowym płodem usunąłem go. Następny płód leżący bliżej trzonu doprowadziłem do wykonanego cięcia i wyciągnąłem na zewnątrz. Trzeciego płodu leżącego w samym rogu nie udało mi się przesunąć tak, że zmuszony zostałem do przeprowadzenia dodatkowego cięcia. Po usunięciu łożyska macicę zeszyłem w miejscach cięć najpierw szwem ciągłym a następnie szwem Lamberta. Do jamy otrzewnowej wysypałem 900.000 j. penicyliny i 1,0 streptomycyny. Otrzewną zeszyłem katgutem, skórę i mięśnie nicią jedwabną. Po operacji przez następny dzień maciora nie wstawała. Na trzeci dzień po podaniu karmy maciora wstała i podany płynny pokarm zjadła. Temperatura przez cały czas nie przekraczała 39,3°. Po tygodniu maciora chodziła po wybiegu nie wykazując żadnych komplikacji. Na dziesiąty dzień usunieto szwy skórne i maciorę uznano za zdrową. Ponieważ był to już czwarty przypadek tak późnej, lecz pomyślnej interwencji chirurgicznej przy porodach u macior uważam, że świnię są bardzo odporne na zapalenie otrzewnej i zabieg chirurgiczny można przeprowadzić w każdym stadium porodu o ciężkim przebiegu.

Adres autora: Z. Rudzki, Rawicz, Świerczewskiego 6.

TADEUSZ NOWICKI
PZLZ Koszalin

ZŁAMANA PIPETA INSEMINACYJNA W PEČHERZU MOCZOWYM KROWY

W dniu 28.VI.1962 r. wpłynęło zgłoszenie, że przed około 30 min. podczas inseminowania jałówki, złamała się szklana pipeta inseminacyjna a złamany odcinek pozostał w narządach moczopłciowych jałówki.

W ciągu 25 minut od chwili zgłoszenia byłem na miejscu i stwierdziłem u badanej jałówki objawy silnego niepokoju, ogłądanie się na boki, przestępowanie z nogi na nogę, oganianie ogonem.

W wywiadzie przeprowadzonym z oborowym, który od 3 miesięcy pełnił funkcję inseminatora, ustalono, że prawdopodobnie w czasie inseminacji włożył pipetę do cewki moczowej i jałówka nagle poruszyła się a pipeta uległa złamaniu. Badanie przez pochwę potwierdziło dane oborowego. Pipeta była wyczuwalna pod ścianą pochwy. Stwierdzono znaczne rozluźnienie m. zwieracza cewki i zwieracza pecherza moczowego, gdyż palec wskazujący udało się swobodnie wprowadzić do pecherza moczowego. Ponieważ badanie jałówki było utrudnione z powodu znacznego niepokoju, dlatego wykonano znieczulenie nadślónkowe stosując 15 ml 2% roztworu chlorowodoru polokainy. Po

uspokojeniu się jałówki przystąpiono do ponownego badania przez pochwę. Do cewki moczowej udało się wprowadzić dwa palce, przy czym końcem palca wskazującego natknięto się na pipetę, która przebiła pęcherz moczowy w okolicy szyjki z lewej strony na ok. 2 cm od cewki moczowej w kierunku tylnym. Ponieważ w tych warunkach wyciągnięcie pipety nie było możliwe, wprowadzono jednocześnie lewą ręką do prostnicy ustalając pipetę a palcem wskazującym prawej ręki przesunięto koniec złamanej pipety do cewki moczowej, skąd ją następnie usunęto. Długość złamanego odcinka wynosiła 14 cm. Rana w pęcherzu w miejscu przebięcia była lekko ziejąca, krwawiła. Ranę opatrzono maścią penicylinową, żadnych innych leków nie stosowano. Badaniem kontrolnym, przeprowadzonym w 3 i 9 dniu, nie stwierdzono żadnych zmian chorobowych.

Adres autora: lek. wet. Tadeusz Nowicki, Koszalin, ul. Dzieci Wrzesińskich 30 m. 4.

MIECZYŚLAW DZIECIUCHOWICZ

WZ PGR Zielona Góra

ZAPŁODNIENIE DODATKOWE — SUPERFOETATIO — U LOCHY

Dnia 14 czerwca 1964 r. maciora urodziła 11 prosiąt. Poród odbył się siłami natury. W 19 dni potem, tj. 3 lipca 1964 r. nastąpił ponowny poród, w czasie którego maciora urodziła 14 prosiąt. Maciora rodziła pierwszy raz 10.XI.1963 r.

Ruja wystąpiła po odsadzeniu prosiąt i jakkolwiek przebiegała z takimi objawami zewnętrznymi, jak hukanie, skakanie na inne maciory, utrata apetytu, obrzęk sromu, maciora nie dopuszczała knura. Sytuacja taka powtórzyła się dwukrotnie w nieregularnych odstępach czasu; dopiero podczas trzeciej rui knur pokrył samicę, lecz po 19 dniach ruja pojawiła się ponownie i samica została ponownie pokryta. Poród w dniu 14 czerwca 1964 r. należy odnieść do krycia w czasie trzeciej rui, które miało miejsce w połowie lutego. Poród w normalnym terminie przebiegał prawidłowo. Maciora uwiła gniazdo i normalnie urodziła 11 prawidłowo rozwiniętych prosiąt. W pół godziny po porodzie odeszły łożyska. W okresie przygotowawczym obserwowano bardzo słabe nalanie gruczołu mlecznego a po porodzie nie nastąpiło wydzielanie mleka. Zastosowane postępowanie lecznicze doprowadziło w końcu do miernej sekrecji mleka. Prosięta rozwijały się słabo w porównaniu z miotami od innych macior urodzonymi w tym samym czasie. Słaby rozwój prosiąt miał związek z ograniczoną ilością mleka u matki, tak że musiano dokarmiać je pełnym mlekiem krowim.

Drugi poród nastąpił w 19 dni po pierwszym; maciora urodziła 14 prawidłowo rozwiniętych prosiąt.

Poród poprzedzany był typowymi objawami zwiastowanymi oraz wyraźnym powiększeniem gruczołu mlecznego. U prosiąt osesków z pierwszego miotu zaskoczyła w tym czasie biegunka. Poród był zupełnym zaskoczeniem, tak że spostrzeżono go dopiero w czasie kolejnego karmienia po urodzeniu 9 sztuk prosiąt, z których część uległa w mniejszym lub większym stopniu pokaleczeniu przez prosięta z poprzedniego miotu. Poród zakończył się urodzeniem 14 prosiąt, łożyska odeszły w godzinę po porodzie.

Z 14 prosiąt 7 wskutek okaleczeń wybrakowano, a pozostałe 7 sztuk przystawiono do innych karmiących macior (po 2 prosięta przystawiono do macior będących 3, 2 i 1 dzień po porodzie a jedno do maciory, u której poród odbył się tego samego dnia).

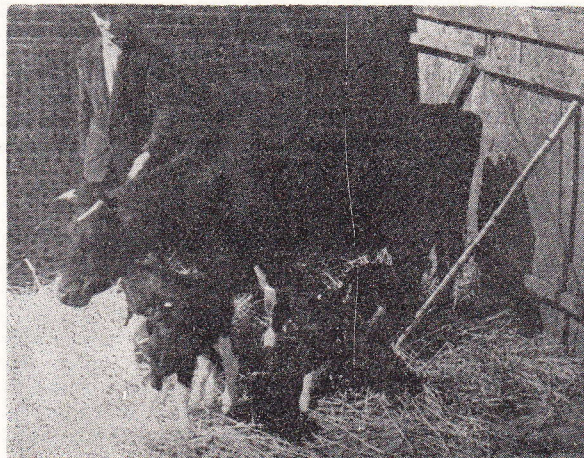
Adres autora: Mieczysław Dzieciuchowicz, Zielona Góra, ul. Głowackiego 18 m. 1.

JERZY MAIŃSKI

PZLZ Gostyń

CZWORACZKI U KROWY

Zdjęcie przedstawia czworaczki urodzone na dwadzieścia dni przed terminem, siłami natury, dwie jałówki o wadze 12 i 14 kg oraz dwa buhaje o wadze 14 i 15 kg. Krowa rasy n. c. b. została sztucznie unasieniona. W związku z osłabieniem matki po porodzie stosowano środki nasercowe i wzmacniające. Zatrzymane błony płodowe, umiejscowione w prawym rogu usunięto ręcznie, a do macicy włożono Antime-



Cielęta żyją, są bardzo żywotne, dobrze się rozwijają i po miesiącu ważyły około 40 kg.

Przypadek godny zanotowania, gdyż czworaczki rodzą się raz na 250 tysięcy porodów.

Adres autora: Jerzy Maiński, PZLZ Gostyń Pozn., ul. Nad Kanią 183.

COLLOQUIUM MEDICUM

PYTANIE:

Co bierze się pod uwagę przy podziale służbowych mieszkań w PZLZ — stanowisko czy ilość członków rodziny? (Zakład nowo wybudowany).

Czy są to mieszkania z przeznaczeniem z góry ustalonym (dla lekarza, technika, sanitariusza)?

Kto rozdziela?

ODPOWIEDŹ:

Zagadnienie jest uregulowane rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 25 III 1959 r. w sprawie warunków przydziału i opróżniania mieszkań służbo-

wych, właściwości organów w tych sprawach i trybu postępowania (Dz. U. Nr. 24, poz. 152). Lokale mieszkalne PZLZ są mieszkaniami służbowymi, w których pracownik otrzymuje mieszkanie służbowe w związku ze stosunkiem pracy na podstawie dokonanego przez zakład pracy pisemnego przydziału. W przydziale tym ma być określona ilość izb, powierzchnia lokalu, pomieszczenia przynależne (piwnice) oraz osoby uprawnione do zamieszkania wspólnie z pracownikiem (współmałżonek, krewni najemcy i jego współmałżonka, o ile pozostają z nim we wspólnym gospodarstwie domowym i w uzasadnionych